

XI. LISTY DO REDAKCJI

O złym uprawianiu krytyki

W związku z faktem, że we wznowionej właśnie książce Adama Bosiackiego pt. *Utopia, władza, prawo. Doktryna i koncepcje prawne bolszewickiej Rosji 1917-1921* (Liber 2012), na s. 25 autor zaatakował moją książkę – podręcznik („wykład”) pt. *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs* (wydanie pierwsze, Beck 2010) i mnie osobiście, zdecydowałem się na skierowanie do Redakcji niniejszego listu.

Każdy, kto decyduje się na użycie mocnych słów, zwłaszcza naukowiec w randze profesora, powinien zastanowić się nad ich doborem. Sformułowania użyte przez p. Bosiackiego zmierzają do zdyskwalifikowania mojej książki i są atakiem na moją osobę. Zacznę od tego, że moja książka pt. *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991...* jest wykładem, co Wydawnictwo napisało na okładce oraz na karcie tytułowej. Jest w y k ł a d e m [rzeczywiście od wielu lat taki wykład monograficzny prowadzi*], jest więc wykładem spisany, czyli podręcznikiem.

Dla pełnej precyzji wyjaśniam, że wykłady = podręczniki:

a) co do zasady są po większej części zebraniem i przetworzeniem ustaleń wcześniejszej literatury;

b) w zasadzie wykłady = podręczniki nie operują przypisami w ogóle albo sprowadzają je do minimum. Autorom, z których prac czerpie wiedzę autor spisanego wykładu = podręcznika, wystarcza końcowy wykaz literatury wykorzystanej w wykładzie.

* Dla potrzeb studentów – słuchaczy mojego wykładu monograficznego w Wyższej Szkole Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach opublikowałem w 2004 r. tekst: *Prawo Rosji i ZSRR (1917-1991). Szkic na potrzeby dydaktyki*. „Miscellanea Iuridica”, t. 5, Śląskie Wydawnictwa Naukowe, Tychy 2004, s. 137-156. Rok później dla moich studentów – słuchaczy mojego wykładu monograficznego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku opublikowałem ten tekst w wersji dwukrotnie szerszej, pt. *Historia prawa radzieckiego 1917-1991. Krótki kurs*. „Miscellanea Historico-Iuridica”, t. 3, Białystok 2005, s. 139-177. Przedmiotowa książka opublikowana w Wydawnictwie C. Becka jest więc trzecią, najobszerniejszą, wersją mojego wykładu dla studentów.

Tak to jest przyjęte; z owego wstępu p. Bosiackiego wynika, że zasady powyższe rozmyślnie pomija lub pomimo tego, że jest profesorem, jeszcze ich nie zna. Dzisiaj, idąc za niektórymi wzorami zachodnimi, pojawiają się także prace w pełni naukowe bez przypisów, a tylko z końcowym wykazem literatury i źródeł. Przykładem artykuł Macieja Koszowskiego opublikowany w poprzednim zeszycie CPH 2012, z. 2, s. 389-402.

W moim wykładzie o prawie radzieckim 1917-1991, w spisie literatury dowartościowałem p. Bosiackiego, umieszczając aż 7 jego tytułów; kolejni przywołani autorzy mają tylko po 4 tytuły, inni jeszcze mniej. Do tego dochodzi 8. tytuł wymieniony na s. 83 w przypisie 2, którego już nie umieściłem w spisie literatury, bo rzecz ma charakter incydentalny (generalnie nie wszystko wymienione w przypisach znajduje się w spisie, gdyż byłoby tego zbyt wiele; np. źródła nie są w spisie w ogóle wymienione). Przypisy, w zasadzie ograniczane do źródeł a nie literatury, zawierają jednak aż 19 odesłań do prac p. Bosiackiego, a do tego dochodzą 3 pozytywne wzmianki z nazwiskiem w tekście (s. 14, 117, 216 pierwszego wydania) bez przypisu; łącznie 22 odesłania. Pana Bosiackiego w przypisach wyprzedza tylko Lenin! Powtórzę: w spisie literatury prawie dwa razy więcej tytułów od następnego autora; największa liczba odesłań w tekście. To więcej, niż się należało.

Porównywanie przez p. Adama Bosiackiego swojej książki, niegdyś pracy doktorskiej, z moim podręcznikiem i pisanie o moim „naśladownictwie” traktować trzeba wyłącznie w kategoriach rozmyślnej złośliwości. Przypomnieć wszystkim trzeba, że doktorat p. Bosiackiego obejmuje lata 1917-1921, natomiast mój wykład = podręcznik obejmuje cały okres istnienia władzy radzieckiej: lata 1917-1991. Twierdzenie, że ja naśladowcę pierwsze wydanie doktoratu p. Bosiackiego, że go „parafrazuję” i „powielam”, o czym ma świadczyć „podobny układ obu prac”, jest po prostu śmieszne. Pan Bosiacki omówił 4 lata władzy radzieckiej, zaś ja 74 lata. Te sformułowania są oczywistymi złośliwościami skierowanymi pod moim adresem i mają wyłącznie osobisty charakter, mają na celu pokazanie, jakim to p. Bosiacki jest znakomitym uczonym, że z jego doktoratu odpisuje prawie dwa razy starszy od niego profesor. Takie postawienie sprawy jest niegodne i łamie podstawowe zasady etyki.

Przez kilkanaście lat naszej, jak się okazuje nieudanej znajomości, p. Adam Bosiacki zawsze był wspierany przeze mnie jako starszego kolegę i zawsze starałem się wobec poczynąń naukowych p. Bosiackiego wykazywać najdalej idącą życzliwość.

Jest to moje jedyne oświadczenie w tej sprawie. Ze względu na naruszającą dobre obyczaje w nauce formę, wykluczam jakiegokolwiek polemiki z p. Bosiackim.

ADAM LITYŃSKI (Katowice)